

ROZMAITOSCI.

Wiadomości historyczne o tajemnym Trybunale wolnych Sędziów.

Szczególny ten Trybunał wywodzi swój początek od czasu *Karola Wielkiego*. Zda się iż przydawani oni byli do kommissarzy Cesarzkich, którzy corocznie a nawet i częściej krąg obieżdżali. Każdy przed nimi mógł znosić zażalenia na rządów prowincyów i innych znakomitszych urzędników, a oraz przedstawiać i wyjaśniać im sprawy, których roztrzygnięcie zależało od Monarchy, a gdy zwyczajnem władzom rządowem nie było wolno surowiej karać iak karą pieniężną, Kommissarze ci sądzili ostatecznie wszystkie prawie sprawy, i sami mieli tylko prawo w imieniu Cesarzkim naznaczać kary cielesne.

Kommissya ta odbywała swoje czynności publicznie i tajemnie. Czarno-księżtwo i kradzież kościelna policzone były za zbrodnie nieodpuszczone; potrzeba więc było w tej mierze czynić śledztwa potajemnie, i dla tego jeżeli pierwsze trybunału tego posiedzenia odbywały się publicznie, do niektórych innych żadna obca osoba przypuszczaną nie była.

Gdy Kommissarze ci niemogli nigdy ciągle zostawać na jednym miejscu, dal-ze więc prowadzenie sprawy odbywało się sposobem następującym. Wybierano z każdego

powiatu dwie znane z uczciwości osoby, a często i więcej. Po złożonej przysiędze badali oskarżonych i na mocy zdanego przez nich raportu następował wyrok ostateczny. Powiemy później iak wielkiem było staraniem tać przed ludem przysięgłych imiona ażeby się ich nie strzeżono. — Z tego powodu wszyscy prawie żyli w obawie, i brat częstokroć bratu nie śmiał powierzyć sway tajemnicy.

Ktoby tylko chciał porównywać pomienioną Kommissyę przez *Karola Wielkiego* ustanowioną, z Trybunałem tajemnym później postanowionym, znalazłby zapewne pomiędzy dwoma temi urządzeniami wielkie podobieństwo.

Posiedzenia Trybunału tajemnego nazywały się *Frey-dinge* — (rzecz wolna) — miejsce posiedzeń Trybunał Wolny, Kommissarze *Hrabiowie Wolni* a *Przysięgli Wolni Sędziowie*. Xiążę Saski który za czasów *Karola W.* był naczelnikiem Kommissarzy, był oraz i naczelnikiem Trybunału Wolnego.

Sądzono w tym nowym Trybunale, wszystkie zbrodnie, przyymowano zaskarżenia natych, którzy nie chcieli stanąć przed Sędziami właściwemi; nakoniec tak iak w Trybunale dawnym odbywano posiedzenia publiczne; pomimo zaś tego inne były potajemne, na których naradzono się o znakomitszych sprawach — z kąd poszło nazwisko Trybunału Tajemnego.

Lud nieznał *Wolnych Sędziów*, a ci o-

bowiązani byli przysięgą najokropniejszą do wydania własnego oycy, matki, brata, siostry, krewnego lub przyjaciela, jeżeliby z nich który dopuścił się jakowego występku lub zbrodni, która do Trybunału Tajemnego doniesiona być powinna.

(Dokończenie nastąpi).

II.

Torys i Whigs.

Przy częstych wzmiankach o Torys i Whigs w tegoczesnych wypadkach Angielskich, nie odrzeczy będzie bliższe obznajomienie się z początkowem źródłem tych nazwisk, tudzież z stronnikami, którym te nazwiska nadano. — Nayprzód, znaczy słowo tory w Irlandzkim języku dzikoluda, rozbójnika; whig zaś przed laty zwał się mały niski kapeluszyk. Trudno dojść, jakim sposobem i kiedy zaczęto pewnym stronnikom w Anglii nadawać przezwiska (*nicknames*) czyli, kiedy one zaczęły się stawać chlubnemi, bo pewnie nastały przypadkowo i z wolna i właśnie tak wzięły swój początek, jak późniéj, to jest w teraźniejszych czasach nazwiska Geusów, Sanskulotów, Radykalistów, Liberalistów, Ribbounów, Reformatorów i t. d. Stronnictwa zaś same, które nayprzód w historii Angielskiej temi przezwiskami nazywano, zaczęły się dopiero pod panowaniem Jakuba Igo, który będąc rodowitym Szkotem, i mając o prawie dziedziczenia tronu Królów, a oraz o ich władzy przesadzone wyobrażenia, nie zgadzał się i waśnił z wielką częścią narodu Angielskiego, mającego jeszcze w żywej pamięci swobody, których pod Elżbietą używał. Za panowania syna jego Karola Igo działo się ie-

szcze gorzej. W wojnie domowej, która między nim a Parlamentem była wybuchła, stronnicy parlamentu i narodu przewali stronników królewskich, dwór, magnatów tudzież rodziny posiadające wielkie urzędy koronne Tories czyli Toris. Ci zaś zamiast urażenia się o te nowo nadane przezwiska, trzymali je za zaszczytne. U nich to (mawiał Swift) znaczy Tory stronników dawney konstytucyi i apostołsko-Angielskich ustaw kościelnych, różniącą ich od Rzeczpospolitego i Presbiteryzmu. U ich zaś przeciwników znaczyło to przezwisko Tory, kupcy rozbójnicze Irlandzkie i nadali je w tym zamiarze, aby wytknąć obwinienie Króla, iż zdawał się wszczętemu podówczas powstaniu Irlandczyków a tem samem buntownikom i łotrom potajemnie sprzyjać. Za to też stronnicy królewscy przewali ich nazwiskiem Whig (biały kapelusz) a to dla oznaczenia ich związku ze Szkotami, szczególnie zaś w zamiarze wskazania stronników purytańskich w Szkocyi, którzy się ubiorem podobnych kapeluszków wyszczególniali (równie jak teraz Reformatory i Radikałisci) i już za panowania Jakuba I. zbrojnie byli powstałi. Jednakże wtenczas wkrótce obadwa te nazwiska ustały, a na ich miejsce nastąpiły nowe podczas rewolucyi za Kromwella. Po powrocie Karola II. do Anglii i po jego wstąpieniu na tron, nazwiska Torys i Whigs na nowo wydobyto i już się wtenczas stały ważnemi i wiele znaczącemi wyrazami, nayprzód użyto ich w r. 1768 w czasie spisku na Króla o który Katolików obwiniono. — Tych, którzy ten spisek lub za zmyślony, lub też za fraszkę uważali nazwano Torys Ci zaś, którzy go za listniacy uważali, otrzymali nazwisko Whigs. — Z czasem ustało wprawdzie z temi nazwiskami połączenie nieiako zaburzenie; jednakże przezwiska te i stronnictwa (to jest stronnictwa dworu i narodu, Ministrów i opozycyjnę) utrzy-

nowały się aż do czasu panowania Ierzego II. chociaż imiona poszły w zapomnienie, a toli różność zasad ciągle istniała, i okazywała się bezprzestannie w zamiarach dotyczących się Kościoła lub rządu. Toryści wskazywali potrzebę rządu kościelnego przez Biskupów. Whigsy zaś byli za równością wszystkich Xięży w szczególności, podając za środek do tego wniosek Konsysterze, które sprawami Kościelnymi trudniłyby się mogły. W zamiarach rządowych w tem się różnili: Toryści skrupulatniejsi, przypisywali królowi władzę początkową od Boga nadaną i prawo nie zaprzeczone do dziedziczenia tronu, wymagając od poddanych nieograniczonego posłuszeństwa, przeciwnie zaś Whigsy uważały władzę królewską dopiero aż za zezwoleniem narodu bydź ustaloną i sądzą, iż wolno jest Króla nadużywającego władzy z tronu strącić, a nawet jeżeliby okoliczności tego wymagały i rodzinę jego od następstwa wyłączyć, na tem to największa różność zasad opiera się; umiarkowani Torysy i Whigsy zgadzały się wzajemnie z sobą i już widziano w Anglii ministeria złożone z obudwóch tych stronictw które w Parlamentach już dla samej tychże zgromadzeń własności z tem jedynie wyłączeniem znajdować się muszą, iż Biskupi, urzędnicy królewscy, i nowi Parowie, koniecznie do Torysów należeć powinni.

III.

Skutek nieprzezorności.

(Zdarzenie prawdziwe).

Podczas zwołania deputowanych do Paryża dla obchodu rocznicy wzięcia Bastylii

roku 1790 Sierpnia dnia 15go pewny deputowany, młodzieniec ledwo mający lat dwadzieścia po północy powracał z biesiady do domu. W jednym zakręcie postrzegł przystoynie ubraną kobietę, która siedząc na małym słupku, iakie za zwyczaj bywają przy bramach, głośno płakała narzekając na los nieprzyjaźny. — Młody człowiek idąc za pierwszym poruszeniem swego serca, rozkazującego mu pospieszać na ratunek nieśczęśliwych a zwłaszcza płci słabej, natychmiast zbliżył się do stroskaney niewiasty, ofiarując swoją pomoc i usługi. Dama której twarzy w ciemności młody człowiek nie mógł rozpoznać, przyjemnym głosem dziękowała mu za dobrowolne poświęcenie się, dodając iż nic nie żąda od niego, jak tylko żeby był łaskaw, pomógł iey znaleźć stancję do której żadną miarą trafić nie może, będąc niedawno zamieszkałą w Paryżu; opowiedziała mu przy tem: że będąc u ledney przyjaźniolki na wieczery, odmówiła kilku kawalerom, którzy się ofiarowali iey przewodniczyć, spodziewając dostać remizę, lecz zaśląkawszy się w krętych uliczkach, została teraz w największej obawie. Grzeczny młodzieniec podał rękę damie i natychmiast poszli szukać mieszkania, które nie tak łatwo było do znalezienia, ponieważ dama wspomniała nazwisko ulicy. Wkrótce przy świetle latarni, postrzegł młody człowiek iż dama którą miał szczęście prowadzić, była nadzwyczajnej piękności, i w samym kwiecie młodości. Rozmowy iey okazywały dowcip, dobre wychowanie i zdrowy rozsądek, ubior oznaczał dostatek; młodzieniec ledwo się posiał z ukontentowania, nagadał iey maństwo grzeczności, oświadczając śmiało: iż to zdarzenie na wieki zostanie wyrytym w jego sercu i pamięci. Dama zachowała skromne milczenie, na to porywcze oświadczenie rodzą-

oś się miłości, zwracała rozmowę na inne materje, okazując dobry ton, znajomość świata i nieskazitelność obyczajów. W końcu błagając się tu i owdzie więcej godziny, poznała dom swój, i dziękując grzeczemu swemu przewodnikowi, prosi go wejść do pokoiów, mówiąc, że bardzo byłoby z ięj strony niegrzecznie, gdyby odmówiła spoczynku na krótką chwilę temu, który poniósł dla niej tak wielkie trudy. Wchodząc na schody, uskarżała się na swych ludzi, iż zaniedbali utrzymać światła do ięj powrotu, tym czasem weszli do pokoiów, gdzie było także ciemno jak na schodach. Wtedy dama jeszcze bardziej narzekając na ospałość służący, prosi młodzieńca poczekać na moment, oświadczając iż idzie poszukać i rozbudzić ludzi; wychodząc przymknęła drzwi, i młodemu człowiekowi zdało się że zakreśliła kluczem. Powziąwszy nieiaką wątpliwość, zaczyna omackiem szukać wyjścia, i zbliżając się do łóżka czuje mały opór pod nogą, sięga ręką pod łóżko i dotyka zimny trup we krwi zbaczony! W okropnym strachu i rozpacz dopada do drzwi, i mężąc siły, odrywa zamek na szczęście słabo osadzony, wybiega na korytarz i gdy już ma schodzić ze schodów, słyszy rozmawiające osoby na dole, które już wstępowały na górę. Przestraszony młodzieniec przytulił się do ściany, utrzymał oddech, żeby nie być postrzeżonym, i słyszy następną rozmowę między kobietą którą wprowadził, a nieznanym mężczyzną.

Mężczyzna. Słuchaj niegodziwa, gdy i dnia dzisiejszego dostawisz mi podobną zdobycz, jak tych dwóch hołyszów których zamordowałem we dwóch przeszłych wieczorach, to skończę na tem że ci samę skreślę głowę, żebyś nie nadużywała moiej ku tobie powolności i lepiej

miała poznawać ptaszków, których łowisz w twe sidła.

Kobieta. Wierzajmi, że młodzieniec któremu dzisiaj przyprowadziła, wynagrodzi nas za dwóch przeszłych. Jest to syn bogatego negocjanta i niedawno przybyły z Lugdunu do Paryża. Bardzo suto ubrany i żeby nawet nie miał przy sobie pieniędzy, pierścienie i dwa zegarki, zaspokoja ciebie na dzisiaj.

Przemówiwszy te słowa odeszli. W ten czas nieszczęśliwy młodzieniec, dowiedziawszy się o losie który go czekał, wybiega bez pamięci na ulicę i przebiegłszy kilkaset kroków, z wysilenia i ze zbytku gwałtownych poruszeń, pada bez zmysłów. Na szczęście właśnie w tę porę przechodzący patrol, zaniósł go na ratunek gdzie za pomocą lekarzy przywrócony został do życia. Natychmiast z rana wzięwszy z sobą oddział żandarmów idzie szukać miejsca, gdzie okrutna syrena chciała go zgładzić ze świata, lecz ciągle szukając przez kilkanaście dni, nie mógł przypomnieć sobie domu i mieszkania w którym go potkał tak okropny przypadek. Idąc razem z kobietą nadto był zajęty pięknoscia zwodzicielki, swoją miłością i wyszukaniem dobranych wyrazów, żeby mógł się zaimować położeniem miejsca; wychodząc zaś, strach odebrał mu wszelką przytomność; tak więc szukanie i ścisłe badania policyi zostały bez skutku i zbrodniarze na ten raz uszli sprawiedliwej kary.

Rozmaitości osobno oprawne na zwykłym lub lepszym papierze dostać można w kantorze Gazety Korrespondenta.